

REPATRIANT

Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

**Informuje i pomaga
w powrocie do Kraju**

**Staje w obronie praw
Polaków na obczyźnie**

Rok III

Warszawa, 12 lipca 1947 roku

Nr 24 (75)

GRUNWALD

Państwu Polskiemu od zarania jego dziejów zagraża zaborczość niemiecka. Z nią walczyli pierwsi Piastowie, którym zawdzięczamy, że naród nasz nie podzielił losu innych plemion słowiańskich, wyniszczonych przez germanów.

Dzień 15 lipca 1410 rok jest datą pamiętną. Nie tylko dla nas, lecz dla całej Słowiańszczyzny.

W dniu tym bowiem zjednoczone wojska polsko - litewsko - ruskie, wspomagane rycerstwem Smoleńska, Kijowa, Czech i Moraw, odniosły świetne zwycięstwo nad zachłannym wrogiem — zakonem krzyżackim.

Zakon ten nie spełnia dwieście lat wcześniej osiedlony nad dolną Wisłą, coraz bardziej rozprzestrzenił się kosztem Polski i Litwy (w skład której wchodziły i ziemie ruskie), coraz bardziej zaznaczał swe istnienie pożogą, mordem, łupieżstwem i coraz dalej sięgającymi pretensjami.

Krzyżacy mordujący i grabiący w imię krzyża, którego znaki nosili na tarczach i płaszczach zostali złamani pod Grunwaldem. Niestety nie całkowicie. Gad zmienił skórę i w nowej postaci odrodził się. Zwycięstwo nie zostało należycie wyzyskane, nie zostało doprowadzone do końca.

Zemściło się to na naszym państwie w późniejszych wiekach.

Rocnicę bitwy grunwaldzkiej obchodzono w naszym kraju od wieków. W dniu tym odbywały się rokrocznie uroczystości w Krakowie. Aż do roku 1794, gdy spadkobiercy Krzyżaków, Prusacy zajęli Kraków.

Trzeba było pełnych 535 lat, by znów zjednoczona Słowiańszczyzna odniosła ponowne zwycięstwo nad nowożytnym krzyżactwem — Trzecią Rzeszą Hitlera, tak samo przewiewierczą, tak samo zachłanną, ale jeszcze bardziej barbarzyńską w metodach postępowania.

Rok 1945 — to rok naszego nowoczesnego Grunwaldu, rok kłeski Niemiec, kłeski doprowadzonej tym razem do końca.

Zakończyły się tysiącletnie zmagania z Niemcami. „Drang nach Osten” skończył się na zawsze. Niemcy bez Prus Wschodnich, tej ojczyzny junkrów, gdzie zawód oficera przechodził z ojca na syna od czasów Fryderyka Wielkiego — nie będą Wielkimi Niemcami.

Nota Rządu Polskiego do Rządów W. Brytanii i Francji

Polska nie może brać udziału w konferencji które, wynik mógłby przyczynić się do odrodzenia niemieckiej zaborczości

Minister Spraw Zagranicznych Modzelewski wręczył dnia 9 b.m. ambasadorowi Wielkiej Brytanii i Francji w Warszawie jednostronnie noty zawierające odpowiedź na zaproszenie na konferencję w Paryżu, mającą odbyć się 12 bm.

Dziękując Rządowi Wielkiej Brytanii (w francuskim „Rządowi Republiki francuskiej”) za przysłanie zaproszenia na konferencję w Paryżu w dn. 12 bm. pragnę podkreślić, że Rząd mój dawał wielokrotnie wyraz swojemu zainteresowaniu zagadnieniami odbudowy Europy, zniszczonej przez najeźdźcę i okupację niemiecką. Polska bierze udział w gospodarczych organizacjach europejskich i jest jednym z współtwórców Europejskiej Komisji Ekonomicznej OZN. Węgiel polski, eksportowany w stale rosnącej ilości, stanowi poważny czynnik odbudowy państw europejskich, dający się porównać z innymi źródłami przez nie z innych źródeł. Szereg umów gospodarczych między Polską a innymi krajami europejskimi może stanowić wzór rzetelnej i dla wszystkich zainteresowanych stron korzystnej współpracy gospodarczej. Dlatego też Rząd mój przestudiował z największą dokładnością propozycję, zawartą w zaproszeniu Rządu Jego Królewskiej Mości (w tekście francuskim: „Rządu Republiki Francuskiej”).

Z przykrością czuje się zmuszony stwierdzić, że w przysłanych dokumentach stanowisko Rządów zapraszających zostało postawione w sposób wyłączający z góry wszelkie poprawki i zmiany, zarówno w strukturze, jak i w samym składzie mającej powstać organizacji.

W szczególności Rząd mój zwrócił uwagę na zawartą w projekcie a decydującą dla bezpieczeństwa i możliwości rozwojowych Polski, sprawę charakteru i kierunku odbudowy gospodarczej Europy.

Rząd mój nie kwestionuje konieczności rozsądnego uporządkowania gospodarki niemieckiej w oparciu o Uchwały Poczdamskie. Projektowana jednak konferencja, przechodząc w sposób mechaniczny do porządku dziennego nad faktem niedawno ukończonej wojny i jej skutków, wyraża tendencje powrotu do przedwojennej struktury gospodarczej Europy, z dominującą rolą i ciężarem gatunkowym Niemiec, których przywrócenie prowadzi nieuchronnie do zasilenia źródeł imperializmu niemieckiego.

Zawarte w zaproszeniu propozycje sprzeczne są z zasadą, którą Rząd mój uważa za jedną z naczelnych w zagadnieniu odbudowy Europy, a mianowicie, że odbudowa gospodarcza Niemiec nie może w

żadnym wypadku odbyć się przed albo też kosztem gospodarczej odbudowy ofiar niemieckiej agresji.

Polska, wielokrotna ofiara niemieckiej napaści, nie może brać udziału w konferencji, której wynik mógłby przyczynić się do odrodzenia niemieckiej zaborczości.

Proponowana organizacja stanowi też próbę stworzenia precedensu pobierania decyzji o Niemczech poza jedynie właściwym forum przewidzianym w uchwałach konferencji Poczdamskiej. To usłowanie złamania zasad umowy Poczdamskiej i jedności Czterech Wielkich Mocarstw kryje w sobie poważną groźbę dla pokoju, opierającego się o ich jedność i współpracę.

Dopuszczenie na zasadach równorzędności do decydowania w sprawach pomocy dla Europy — państw, zachowujących życziwą neutralność w stosunku do osi, jest niesprawiedliwe i krzywdzące dla sojuszników, którzy poświęcili wszystko dla sprawy zwycięstwa.

Przewidziane w zaproszeniu formy organizacyjne nie chronią najistotniejszych interesów krajów europejskich, nie zawierają gwarancji respektowania planów gospodarczych mniejszych państw. Mimo poczynionych w zaproszeniu zastrzeżeń, proponowana struktura organizacyjna grozi w praktyce dalszym ograniczeniem wolności handlu i toruje drogę narzucaniu dyspozycji gospodarczych, a więc i politycznych, mniejszym krajom. Mający powstać na konferencji Komitet Współpracy, którego dyktawy nie ulegałyby zatwierdzeniu przez wszystkie państwa europejskie, stałby się instytucją nadrzędną w stosunku do suwerennych państw, które go wyloniły.

Przewidziane w zaproszeniu formy organizacyjne stoją w sprzeczności z demokratyczną praktyką współdziałania państw europejskich, stawiając Francję i Wielką Brytanię w położeniu uprzywilejowanym, zapewniając im de facto kierownictwo, decyzję i reprezentację członków proponowanej organizacji.

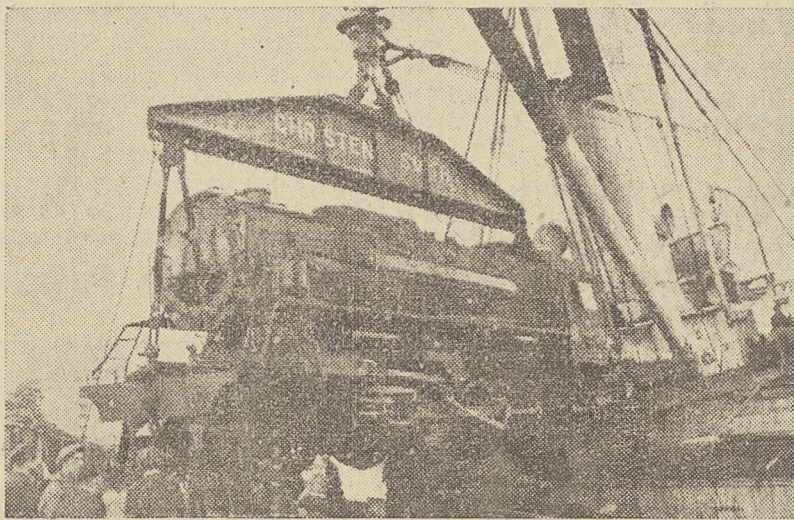
W wyniku powyższych rozważań w trosce o zachowanie zasad karty ONZ, Rząd mój czuje się zmuszony oświadczyć, że nie widzi możliwości przyjęcia tego zaproszenia.

Komunikując swoją decyzję, Rząd mój wyraża żal, że projektowany program i formy organizacyjne konferencji w praktyce nie sprzyjają zrealizowaniu ekonomicznego wkładu Stanów Zjednoczonych do dzieła rekonstrukcji Europy.

Jednocześnie Rząd mój, wyraża swą niezmienną gotowość wniesienia swego wkładu i przyłączenia się do inicjatywy, która przyczyni się do odbudowy Europy na zasadach sprzyjających trwałemu pokojowi, szybkiemu wzrostowi stopy życiowej oraz rozszerzeniu wymiany i współpracy międzynarodowej.

Korzystam z okazji, aby ponownie zapewnić Jego Eksceleńcję o moim niezmiennym szacunku.

Warszawa, dnia 9 lipca 1947 r.



Wyleżona praca całego narodu daje wspaniałe rezultaty — Polska odbudowuje się na każdym kroku. Na zdjęciu fragment portu w Gdyni. Przed dwoma laty było tu cicho i pusto

Nie oznacza to, ażebyśmy nie dostrzegali niebezpieczeństwa niemieckiego: istnieje ono dla nas zawsze dopóki istnieją Niemcy.

Obserwujemy uważnie, co dzieje się u nich za Odrą i nad Renem. Patrzymy z troską i niepokojem na różne „konceptje” w sprawie niemieckiej. Jednakże patrząc w przyszłość widzimy, że sprawa Słowian jest czysta i prosta. Żadne inne narody nie poniosły takich krwawych strat. Muszą więc one raz na zaw-

sze zagwarantować sobie spokój nad Odrą, Sudetami, Adriatykiem.

Mają do tego wielkie prawo: prawo 20 milionów pomordowanych ludzi na ich ziemiach.

Niechaj nad rocznicą Grunwaldu zastanowią się wszyscy Polacy, przebywający dotychczas na terenie Niemiec, ci wszyscy, których składają do zakładu Ojczyzny poza granicami Polski, do pracy u Niemca i na Niemca.

Ksawery Pruszyński

Polska się jednak obyla

Dwa lata temu kiedy odjeżdżałem z Londynu do Polski przyszedł do mnie prywatnie, dyskretnie — jeden z londyńskich rejtanów, speców, fachmanów i proroków w jednej osobie.

Po doborcy — oni wszyscy są bardzo dobrzy — odradzał mi — po raz ostatni tej jazdy.

Orzekł wtedy ponuro:

— To się i tak zawałi.

Spec nabrał tchu, potem niesłychanie miarodajnie począł mi zapowiadać co nastąpi. Mówił same rozsądne rzeczy. Stwierdził, że Niemcy dokonali istnej rzezi inteligencji i fachowców polskich. Inni zaś inteligenci i fachowcy polscy — stwierdził dalej — znajdują się na emigracji i o powrocie ani myślą. Jeden spec od odlewania łuf armatnich osiedla się właściwie w Kanadzie... A jeden znawca prawa rozwodowego kupił plantację w Pernambuco. No i z czym oni to państwo myślą odbudowywać, z kim?

Potem przyszedł do innego zagadnienia.

— Proszę Pana, a jakież nie będzie trudności! Całą Warszawę trzeba odbudowywać! A te Ziemię Odzyskaną? A porty? Przed wojną była jedna Gdynia; teraz, słyszę pięć portów! Skąd na to ludzi. Jak ruszyć zakłady budowy parowozów? A stocznie? A Górny Śląsk? A Wałbrzych? A reforma rolna? Fachowców przedwojennych nie ma, a za to zagadnienie trudniejsze niż przed wojną.

Spec miał i tu rację.

To też ciągnął dalej:

— Do odbudowy potrzebny jest kapitał. Polska, zgodzi się Pan z tym, kapitału nie ma. Rosja ma swój dla siebie. Kapitał ma tylko Ameryka. Czy Ameryka udzieli tej Polsce, takiej Polsce, pożyczki? Ja myślę i dużej pożyczki (?). Nie, Ameryka nie da. Jakżeż ta Polska przetrwa. Ja panu powiem, nie przetrwa. Za-

łamię się. Wyślą kogoś do Londynu, do Nowego Jorku, do Waszyngtonu: ratujcie, bo r. dy nie dajemy. Ratujcie. No, a Ameryka postawi wtedy warunki...

Dwa lata minęły od tej rozmowy i jeszcze raz z perspektywy dwóch lat możemy ocenić to co stało się w tym czasie w Polsce. Istotnie Polska była — a w znacznym stopniu jeszcze i teraz jest — pozbawiona fachowców, przetrzebiona w kadrach inteligencji. Istotnie przybyło jej w tym czasie zagadnień trudnych i zawilych. Musimy odbudować stolicę i kilka większych miast, przenieść na nowo zdobyte terytoria kilka milionów ludzi, uruchomić niejedną, ale pięć portów morskich. A wreszcie istotnie Polska potrzebowała i potrzebuje nadal pomocy kapitałowej, odbudowy. Pożyczek, złota, kredytu. I znowu bądź tego nie dostała wcale, bądź dostała tego niezmiernie mało.

Jedno tylko nie sprawdziło się w tych przewidywaniach: oto Polska się „nie zawałiła“. Polska miała trudności, to prawda i ma je jeszcze dalej.

Długi okres minie, nim Polska nie będzie miała trudności. Polska odczuła ciężko brak fachowców i inteligentów; odczuła ciężko trudności, jakie powstały po wojnie, odczuła dotkliwie brak pożyczek zagranicznych. Ale Polska bynajmniej się „nie zawałiła“ i nie wskazuje na to, by po tych dwóch latach — najpierwszych i najtrudniejszych — Polska miała się „zawałiła“.

Wszystko nawet wskazuje przeciwnie.

Młody aparat biurokratyczny, pozbawiony dwa lata temu fachowców, oczyścił się z nieodpowiednich elementów i... z biegiem czasu nabral fachowości. Urzędnicy, którzy dwa lata temu byli nieraz nowikami w swym zawodzie, dziś już nabrali pewnej rutyny. Są lepsi niż byli na początku.

Dwa lata temu zaczynaliśmy dopiero eksport. Mieliśmy jeden jedyny traktat handlowy, z ZSRR. Obecnie mamy ożywione stosunki handlowe z całym szeregiem państw, nasz eksport wzrósł, nasze układy handlowe uległy poprawie.

Dwa lata temu — ba, jeszcze i rok temu — stosunki bezpieczeństwa publicznego w Polsce przedstawiały się w sposób oplakany. Hulali bandy po prowincji, ponawiały się napady antysemickie. Dziś cały ten stan nie pewności skurczył się badzo znacznie, zanika, wysycha. „Las“ się kończy.

Komunikacja, która przedstawiała się w Polsce fatalnie dwa lata temu, źle rok jeszcze temu, dzisiaj przedstawia się nieomal nieźle, a w każdym razie polepszyła się znacznie.

Odbudowa poszła naprzód wszędzie. Kto widział Warszawę dwa lata temu i dzisiaj nie pozna jej nieraz.

Oczywiście, kosztowało nas to wiele. Poszłoby to wszystko szybciej, sprawniej i lepiej, gdybyśmy mieli od początku odpowiednie kadry fachowców i odpowiednią pomoc finansową z zagranicy. Ale trudno. Po tych ciężkich stratach jakieśmy ponieśli, nie chcieliśmy płacić zagranicy Wrocławem i Szczecinem.

Ksawery Pruszyński.

Indie — jeszcze jedna Ziemia Obiecana

Jak się dowiadujemy, już na początku 1946 r. Polacy, znajdujący się w różnych krajach imperium brytyjskiego otrzymywali pełne propozycje zainstalowania się w Indiach. Podobne propozycje czyniono również rodzinom żołnierzy polskich, znajdujących się na emigracji.

Toteż wielu się zgłosiło. Kandydaci dostali zaliczki pieniężne, sięgające 20 funtów szterlingów i zapewnioną bezpłatną podróż do Bombaju.

Władze brytyjskie w Indiach miały rzekomo być powiadomione o ich przyjeździe i traktować ich na równi z obywatelami Imperium.

Obywiała jednak pewna tajemniczość, że to, niby rząd brytyjski unika w tej sprawie rozgłosu.

W Edynburgu powstało prywatne „Biuro Emigracyjne“, którego dyrektorem był Kazimierz Pleńkowski, b. chorąży brygady podkarpackiej. Założył on szereg filii swe-

go towarzystwa w krajach Biskiego i Dalekiego Wschodu, dokąd rozesłał szereg ofert powyżej wspomnianych dla zwerbowania kandydatów na emigrację do Indii. Po otrzymaniu tą drogą wielu zgłoszeń, Pleńkowski skierował się do Organizacji Ośrodków Polskich w Palestynie, Syrii, Persji, Afganistanie itd., będących pod wpływem rządu londyńskiego, z prośbą o udzielenie pomocy materialnej dla sfinansowania emigracji Polaków do Indii. W ten sposób od roku 1946 do marca 1947 r. 2.800 Polaków dostało się do Indii.

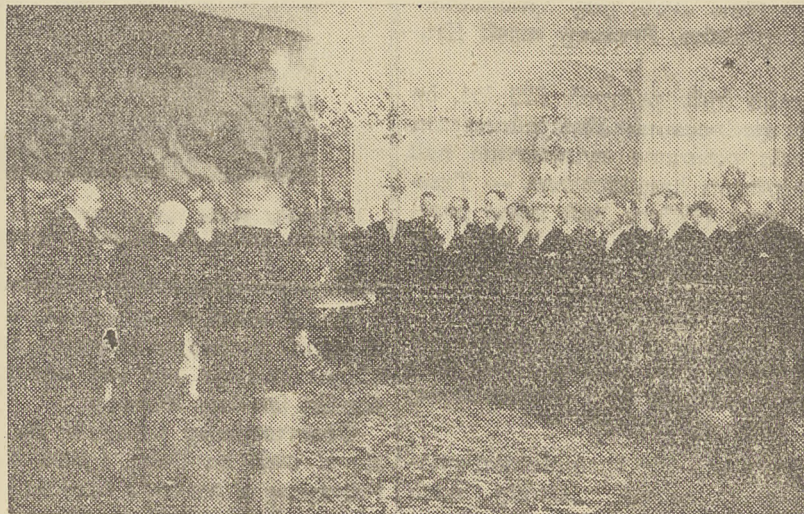
Tu dopiero wylazło szydło z worka. Okazało się, że władze brytyjskie w Indiach nie miały żadnych wskazówek ani wiadomości o powyższej akcji emigracyjnej, ani też żadnych pełnomocnictw dla zapewnienia

emigrantom warunków opieki społecznej i zatrudnienia w Indiach. Okazało się, że Colonial Office nic z tą akcją nie miało wspólnego. Cała impreza zorganizowana została wyłącznie przez pewną grupę „przebiegłych“ jednostek, które dla emigracji ślągnęły fundusze nie tylko ze wschodu, ale w równej części z kasy Polonii amerykańskiej.

Błędni kandydaci do raju znaleźli się w położeniu nie do pozazdroszczenia. Propaganda antypolska miejscowych pism emigracyjnych wypływała przeraźliwe rzeczy o Polsce. Nic też dziwnego, że 1.600 spośród przybyłych przyjęło pracę w Indiach na bardzo złych warunkach.

Reszta natomiast częściej już wróciła, częściowo jest w drodze do kraju.

Ku lepszej przyszłości



„...Umowa polsko-czeska może być przykładem jak odbudować Europę...“ Oświadczył premier Cyrankiewicz w Pradze. Na zdjęciu prez. Benesz wita delegację Rządu R. P.

ORP „Błyskawica“ powrócił do kraju

W naszym zadaniem jest szkolić nowe kadry polskich marynarzy oświadczył załozce Marszałek Rola-Zymierski

Dnia 10 lipca br. w godzinach rannych przybył do portu wojennego minister Obrony Narodowej, Marszałek Zymierski, celem przeprowadzenia inspekcji ORP „Błyskawica“, który po 7 latach powrócił obecnie do kraju. Marszałek Zymierski powitał na pokładzie dowódcę Marynarki Wojennej kontradmirał Siewer w towarzystwie zastępcy, komandora Urbanowicza, wyższych oficerów dowodzących Marynarki Wojennej oraz dowódcę okrętu z szefem Misji Morskiej z Anglii, komandorem D. Waldenem na czele.

Po powitaniu załogi Marszałek Zymierski przemówił do zebranych na pokładzie oficerów i podoficerów, dziękując im za dotychczasową służbę na okręcie, po czym w krótkich, indywidualnych rozmowach pytał o zasługi bojowe i o sytuację rodzin marynarzy.

Marszałek Zymierski zwiędził następnie dokładnie okręt, interesując się żywo jego stanem.

Opuszczając pokład, Marszałek życzył załozce, aby pracowała jak najskuteczniej nad wyszkoleniem nowych kadr polskich marynarzy.

UREEMIGRANTÓW z Jugosławii

Bolesławiec miasto powiatowe, na Dolnym Śląsku, ma dogodnie połączenia kolejowe z węzłową stacją Kalwiską, poza tym bieżnie tutaj doskonała szosa z Lignicy.

Ziemia tu dobra pszenno - buraczana, zabudowania mało zniszczone. Mniej więcej rok temu przybyła tu delegacja Polaków z Jugosławii, pokazano im grunta, zabudowania, czekające na gospodarskie ręce, maszyny i narzędzia rolnicze.

To wszystko dla was. Wszystkie osady w powiecie. Możecie wziąć ziemi tyle ile obróbiecie.

Objechali kilka gospodarstw, spodobały im się. Rozpoczęła się repatriacja. Cały dobytek załadowano do pociągów i pojechali do kraju. Do kraju wróciło 18.081 osób. Nikt nie chciał pozostać. Wrócili całymi gromadami, całymi osadami, po dwudziestu po trzydziestu latach tułaczki. Wieu urodziło się w Jugosławii. Tam w Jugosławii mieszkali w gromadach i dlatego w niczym nie zatracili polskości.

Jedziemy wśród gęstych lasów, znanymi tylko kierowcy ścieżkami, by odwiedzić po roku gospodarstwa na tej ziemi naszych „Jugosłowian”. Przecinamy leśne przeczble, nieraz droga rozwidła się aż w pięciu kierunkach. Napisów nie ma żadnych, a kierowca jednak wymienia wszystkie miejscowości. To już jego niezbadana tajemnica skąd je wszystkie zna.

Bujne lany dojrzałych kłosów pszenicy chybcą się ciężko polyskując w słońcu. Radość ogarnia każdego, gdy widzi te pola rozległe, obsiane napowrót przez polskiego chłopca, równo uprawione, skłiba za skłibą.

Nie wszystkie jednak, nie wszystko zasiedlone. Jeszcze jest wiele miejsca dla innych i wiele domostw.

Jedziemy do najbliższej osady. Kiedyś nazywała się Głębokie teraz przemianowali ją na Parowa, zwykła kolej tutejszych miejscowości.

Mały Jędrak podejrzliwie przygląda się czarnemu pudłu samochodu. Dostał sto złotych. Miał przynieść ze sklepu papierosów. Znikł. Ani papierosów, ani stu złotych. I tak bywa. Po pół godzinie wrócił — papierosów nie ma, powiada.

— A sto złotych?

— Kupiec w spółdzielni wziął. Jak będą papierosy to przyniesie.

Matka Jędrka to wdowa, Koma Zofia, ma przy sobie sześćcioro drobnych dzieci.

— Męża straciła pani na wojnie?

— Żeby to na wojnie, odpowiada, na moich oczach dranie go zatłukli: Rez Niemcy naszli na wieś, wywiekli kilku mężczyzn, na których mieli donosy i w ogrodzie pod parkanem pozabijali. Ktoś donosił, że mój w domu, bo przyszedł dopiero co na kilka dni z gór, z partyzanek.

Willa wdowy Komy stoi w półtoramorgo-

wym ogrodzie. Dostała dom duży, obszerny, zupełnie urządzony.

Ziemi nie brałam, bo kto będzie ją obrabiał, dzieci za małe, a córka pojechała do miasta.

Już wkrótce ruszy fabryka porcelany w tej osadzie. Znajdą tam pracę wszyscy, którzy nie wzięli roli. I teraz już pracują, przygotowując teren fabryczny, uprawiając w ogrodzie jarzyny dla przyszłej siołwki.

Na stole, na oknie, w wielkim koszu filiżanki, talerze, spodki, pełno szkła i porcelany.

— To dam córce. Wychodzi za mąż do Opoła. W mieście to się jej przyda.

Jedziemy powoli drogą przez wieś. Równa kostka, czysto utrzymana. Domy toną w

— Ja właściwie uczyłem się na szewca — zwierza się młody gospodarz — ale teraz nawet o tym nie myślę. Wziąłem 4 ha ziemi ornej, wszystko obsiałem. Zbiory będą w tym roku dobre. W zeszłym roku było znacznie gorzej. Myszy dokuczają nam serwnie, zima też zwirowana, pierw chwylił mróz, potem spadł śnieg, ale ziarno już wymarzło. Na wiosnę trzeba było siać na nowo. Teraz stanęmy już na nogi zupełnie.

Przez pokój przeszły dwie rosłe, młode dziewczyny. Udawały, że czegoś szukają, ciekawe o czym to tyle rozmawiamy.

— To moje siostry — wyjaśnia gospodarz — przyszły mi pomóc przy kartoflach. Sami z żoną nie daliśmy sobie rady. Z dziesięć razy chwast się wyrwie, a ten

że się tu dostał. Fakt, jak myśmy tu przyjechali, on już był.

W stajni u Pieczarki stoją dwa rosłe konie.

— Ten to z UNRRA — powiada. — Ale jakoś nie może się zaklimatyzować. Ciągłe ma katar. Jechałem już z nim do miasta. Weterynarz powiada, że przywyknie. I ja tak myślę, bo z początku nawet nie chciał nic żryć, da; mu tylko siano, konieczyny tak jak i krowa. Teraz to i po kartoflach obliżują się, a sierść teraz u nich jak akksamit i u konia i u krowy.

Niektórym PUR jeszcze pomaga. Z powiatu przysyłają szkło, deski, wapno, pomagają i dają szerokie liście kukurydzy pomagali traktorami, bo koni jeszcze mało. W całej wsi jest 38 sztuk, co prawda mają teraz nadejść duńskie. W przyszłym roku będzie jeszcze lepiej.

Idziemy w pole. Tu owies zielony, tam już zioście lany żyta. Wysoko okopane kartofle kwitną pastelowym kobiercem kwiatów. A dalej szerokie liście kukurydzy proszą sterczą ku górze. Kukurydza przypomina tym tutaj rolnikom lata emigracji, gdzie jadał chleb z mąki kukurydżowej.

— Piękne kłosy pełne ziarna, aż się uginają.

— Babka ma szczęście — powiada mój towarzysz — jej tak wszystko pięknie obrodziło. I w ogrodzie i w polu.

Babka, to Paździora Anna, kobieta już samotna, prawie starszka, ale jeszcze energiczna jak to bywa na wsi, gdy babka rządzi w gospodarstwie nawet dorosłymi wnukami. Paździora przyjechała ze wszystkimi do kraju, zaopiekowała się trzema chłopcami, sierotami. Uczy ich gospodarki, rzetelnej jak przystało na gospodarskich synów.

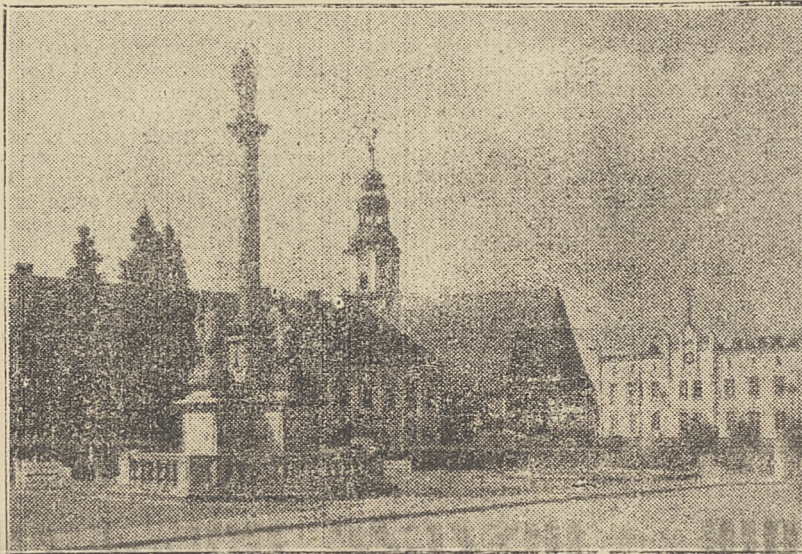
— Mnie ta już niewiele pozostało — powiada do nas, gdy ją spotkaliśmy w ogrodzie — ale chłopaków wyuczę. I tak to wszystko pozostanie — pokazuje szeroko ręką wokół.

W środku wsi, która właściwie wygląda jak małe miasteczko, na przeciw kościoła, dwupiętrowy budynek, to szkoła. Teraz zamknięta, bo ferie. Spośród 40 dzieci, tylko 10 zgłosiło się na kolonię do Kieszczowej dokąd pojechały z nauczycielką. Reszta pozostała we wsi, bo poco, czy tu źle? Kółkoro z nich siedzi teraz w oknie drugiego budynku jeszcze pustego i umazanymi po lokalu atramentem rękoma maluje na kawałku papieru wielkie cyfry.

— Bo my już umiemy tabliczkę mnożenia, chwali się śmielsza, pęgowała dziewczynka.

Kto by pomyślał, że jeszcze rok temu te dzieci znajdowały się na obcej ziemi, a mowa polska była dla nich daleka, a często i obca.

ST. MARCINIAK



Międzyziesie — tu przybyli reemigranci z Jugosławii, skąd PUR przysyłał ich dalej na Ziemie Odzyskane

ogrodach, starannie pielęgnowanych. W każdym trochę jarzyn, trochę barwnego kwiecia. I praktycznie i ładnie.

Sollysem tej gromady jest Karol Pieczarka. Wychodzi do nas prosto z roboty. W rękaw koszułi obciera pot z czola. „Goraco powiada, a roboty na dziesięciu”. Przed domem porzezki i zwykle różce. Przez ozkienny ganek prowadzi do mieszkania. W pokoju dwie otomanki, ładna szafa, w rogu toaletka z trzema lustrami, w oknach firanki i zasłony. Pod stołem spory dywanik. W pokoju czysto i przyjemnie. Pieczarka dawniej pracował z ojcem, gospodarzyli razem. Tak było do wojny. Teraz, gdy powrócili do kraju ojciec wziął ziemię sobie i on sobie.

drań na jedenasty wyrośnię. Mój sąsiad ma ogród, będzie tego z pół hektara, w tym roku wywiózł z dziesięć wozów chwastu i jeszcze nie doczyścił ogrodu. A jak się narował Makowski Jan, lub Zielonka Gregor, czy Szczykat, palił, wydzierał, ale teraz mają pierwsze gospodarstwa.

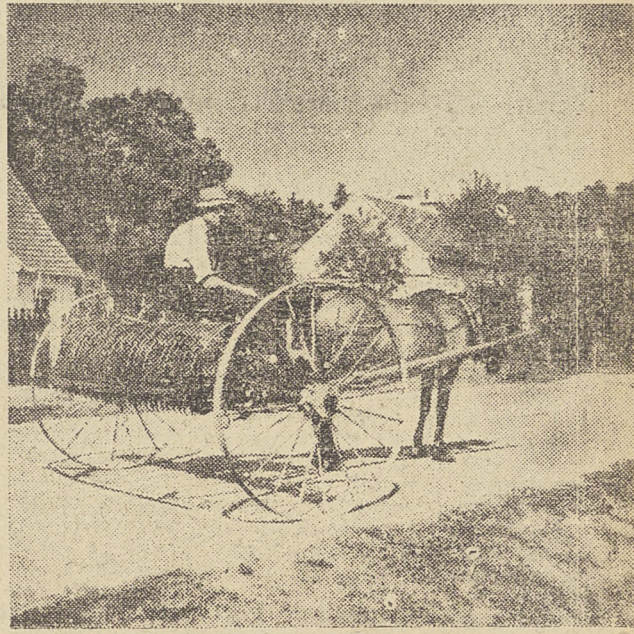
— Szczykat to był tu za Niemców — wtrąca gospodyni — to sobie już upatrzył gospodarke lub sam pińował ziemi.

— To i z Jugosławii zabierali was na roboty aż tu?

— Na roboty rzadko, przeważnie od razu do obozów, albo rozważali gdzie popadło. Temu się udało, wywieźli go do Niemiec i jakiś bauer go pewnie kupił czy co,



Osada Parowa w powiecie bolesławskim, zamieszkała całkowicie przez polskich reemigrantów z Jugosławii. Po lewej stronie mieszkanki osady Ludmira i Antonina Pieczarki przy pracy w polu, po prawej — ich sąsiad.





Czteromotorowe samoloty pasażerskie na liniach LOTu

Dnia 5 lipca wylądował na lotnisku Okęcie pierwszy czteromotorowy samolot z serii 5-ciu samolotów produkcji francuskiej typu Languedoc, zakupionych przez Polskie Linie Lotnicze „Lot” we francuskiej fabryce „Ofema”. Samolot rozwija szybkość przeciętną 350 km/godz. Kabina pasażerska obliczona jest na 33 osoby.

Nowozakupione samoloty użyte będą dla regularnych lotów komunikacyjnych przez PLL „Lot” na liniach zagranicznych.

Wyprodukowano 4200 ton surówki

Przed dwoma miesiącami uruchomiona została pod Szczecinem w Stołecznym huta żelaza. Przedsiębiorstwo to, jedynego rodzaju na naszym wybrzeżu, rozwija się pomyślnie i produkuje już surówkę, przy czym produkcja stale wzrasta. W maju huta wyprodukowała 1.200 ton surówki żelaznej, a miesiąc wcześniej dała już 3 tys. ton produkcji.

Zbiór ziół leczniczych

We wszystkich powiatach woj. olsztyńskiego przeszkolono zbieraczy ziół oraz zorganizowano kurs zielarski dla instruktoerek Kół Gospodyń Wiejskich. Akcja zbierania ziół jest obecnie w pełnym toku i przypuszcza się, że da ona poważne rezultaty. Skupem ziół zajmuje się „Społem” i spółdzielnia „Las”.

Hodowla rośliny garbnikodajnej

W majątku Strzele pod Kutnem obsadzono 5 ha ziemi badaniem tej rośliny sprwadzona do Polski z Syberii, która zawiera 20 proc. drogiego garbnika, potrzebnego dla produkcji przemysłu skórzanego. Badani byli dotychczas rośliny importowane do Polski. Nowa hodowla pod Kutnem jest pierwszą tego rodzaju hodowlą doświadczalną.

Pomyślny rozwój przemysłu państwowego na Pomorzu Zachodnim

Przemysł państwowy Pomorza Zachodniego zatrudnia już 10 tysięcy robotników. Jest to cyfra duża, szczególnie gdy się weźmie pod uwagę, że pod koniec roku 1945 w fabrykach państwowych pracowało jedynie 2.100 ludzi, a pod koniec roku ubiegłego 7.100 osób. W ciągu półrocza roku bieżącego przyjęto więc do fabryk państwowych 3 tysiące pracowników. Zaznaczyć jednakże trzeba, że placówki państwa we wykazują stale zapotrzebowanie na robotnika kwalifikowanego. I tak np. zakłady motoryzacyjne poszukują około 1.000 fachowców (ślusarzy, kowali oraz wszelkiego rodzaju mechaników). Do końca roku liczba zatrudnionych w przemyśle państwowym wzrosła więc znowu o kilka tysięcy.

Ze względu na trudności z uzyskaniem fachowych robotników zakłady państwowe rozpoczęły akcję szkolenia młodzieży we własnych szkołach przemysłowych. Szkoły takie istnieją przy zakładach motoryzacyjnych w Szczecinie i przy fabryce maszyn pomniejszych w Słupsku. Jednakże na wyszkolenie fachowca potrzeba kilku lat, a zapotrzebowanie i to bardzo duże, jest już w chwili obecnej.

Równocześnie ze wzrostem liczby pra-

Rozwój Państwowej Wytwórni Optycznej w Jeleniej Górze

Jedynym w Polsce zakładem produkującym wysokogatunkowe szkło laboratoryjne i optyczne jest Państwowa Wytwórnia Optyczna w Jeleniej Górze, która zatrudnia obecnie około 400 pracowników. Produkcja szkła w P. W. O. jest duża i bardzo różnorodna, wynosi ona od 8 do 9.000 kg miesięcznie. Robi się tu szkło odporne na temperaturę, ciśnienie i działania chemiczne, obiekty fotograficzne, szkło okularowe, lupy, przyrządy, reflektory paraboliczne i eliptyczne, aparaty próżniowe, poziomice, szkła wodowskazowe, ampulki a ostatnio specjalne barwione rurki do termometrów (tzw. kapilary 0,1 — 0,2 mm średnicy otworu).

Przed kilkoma dniami uruchomiono czwarty piec. Piec ten pomieścił me-

Szybki wzrost produkcji browaru w Szczecinie

Znajdujący się w Szczecinie browar Państwowy rozwija się pomyślnie i w roku bieżącym sprzedał już piwa za 42,5 milionów złotych.

Browar szczeciński jest jedną z pierwszych placówek uruchomionych na terenie miasta. Jego obroty gotówkowe w roku 1945 wynosiły 293 tysiące złotych, w roku ubiegłym 36,5 milionów złotych a w roku bieżącym przekroczył niewątpliwie 100 milionów.

Prace nad konstrukcjami prototypów aparatów precyzyjno-optycznych

Zjednoczenie Przemysłu Precyzyjno-Optycznego w Łodzi powołało do życia Centralne Biuro Studiów i Konstrukcji. Zadaniem Biura jest opracowywanie prototypów aparatów precyzyjnych oraz instrumentów. Znaczenie czołowego do życia ośrodka badawczego — konstrukcyjnego dla naszego

przemysłu precyzyjno-optycznego jest tym większe, że Polska po odbudowaniu i uruchomieniu zakładów precyzyjno-optycznych na Ziemiach Odzyskanych, stała się w tej gałęzi przemysłu jednym z czołowych producentów.

Na wstępie swych prac Centralne Biuro Studiów i Konstrukcji skonstruowało prototyp niwelatorów, których produkcję podejmuje Polskie Zakłady Optyczne w Warszawie. Zakres pracy Centralnego Biura na okres najbliższy przewiduje skonstruowanie prototypów różnych instrumentów pomiarowych, jak np. szybkościomierzy, manometrów i liczników do samochodów produkcji krajowej. Nad konstrukcjami sprzętu optycznego dla tych instrumentów pracuje Biuro Konstrukcji Optycznych we Wrocławiu.

Produkujemy papier światłoczuły

W zakładach przemysłu papierniczego wprowadzono produkcję papieru światłoczułego, opartą wyłącznie na surowcach pochodzenia krajowego. Nowa metoda pozwala na niezależenie się od dostaw za granicznych, a wyprodukowane papiery światłoczułe dają wysoką kontrastowość często większą od papierów zagranicznych.

1.000 kg mieszanki, z czego otrzymuje się kilkaset kg szkła. Zawartość pieca, którego temperatura wynosi około 1.400 st. wyściarcza normalnie na cały dzień pracy.

Państwowa Wytwórnia Optyczna w Jeleniej Górze posiada jeszcze jeden piec, który dołączyć nie jest uruchomiony a który rozpocznie swą pracę za kilka miesięcy. Uruchomienie jego pozwoli na podwyższenie produkcji do 12.000 kg szkła miesięcznie.

Nowe osiągnięcia w dziedzinie odbudowy przemysłu

W Łodzi odbyło się uroczyste przekazanie 366 maszyn włókienniczych, odremontowanych i odnowionych przez Zjednoczenie Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych. Maszyny te stanowią część parku maszynowego wielkich zakładów włókienniczych Nr. 5 dawniej (Widzewska Manufaktura) obsługują 50.044 wrzecion. Obec-

Eksport jagód do Anglii

W ostatnich dniach odszedł z Częstochowy pierwszy transport czarnych jagód. Ogółem wysłano 4 wagony, które skierowano do Gdyni, gdzie natychmiast po przybyciu nastąpi przeładowanie na statek.

Transport zakupiony został przez importerów angielskich, którzy poczynili zamówienia na kilkadziesiąt wagonów jagód polskich.

— Jagodami polskimi, które obrodziły w roku bieżącym obficie, interesują się również importerzy duńscy i holenderscy.

Rybołówstwo na Mazurach

Rybacki zorganizowani w Spółdzielniach Pracy zловили na jeziorach mazurskich w okresie od stycznia do czerwca br. ponad 800.000 kg ryb różnego gatunku, w tym 100 ton sandacza i 45 ton śledzi na Zalewie Świeżym. Część spośród wymienionej ilości ryb skosztowała ludność województwa, część została wysłana w specjal-

nych wagonach chłodniach do Warszawy i Wrocławia.

Z wiosną br. zarybiono 140.000 ha jezior, do czego użyto 13.000.000 sztuk sielawy, 12.000.000 sztuk szczupaka, 3.000.000 sztuk sandacza i 50.000 sztuk sieli.

Po otrzymaniu kredytów przystąpiono do budowy przetworni, wędzarni i chłodni w Braniewie, Giżycku i Olsztynie.

Gazownie na Dolnym Śląsku

Z terenu całej Polski najlepiej zgazyfikowany jest Okręg Dołnośląski, posiadający 48 gazowni wytwórczych, w tym największą w kraju gazownię we Wrocławiu o zdolności produkcyjnej ponad 100.000.000 m sześciu gazu oraz 11 gazowni rozdzielczych, z których 10 przystosowanych jest do odbioru gazu z sieci gazociągów dalekosiężnych gazu koksowniczego. Łącznie zakłady wytwórcze i rozdzielcze na Dolnym Śląsku zasilają 84 obcych miejscowości.

Wspaniale rozwinięta jest tu także sieć gazociągów dalekosiężnych gazu koksowniczego długości około 350 km, na trasie Wałbrzych, Jelenia Góra oraz Zgorzelec — Legnica — Wrocław, która zasilana jest gazem z 4 koksowni w Wałbrzychu.

Państwowe Zakł. Przemysłu Bawełnianego w Lubaniu

Do wojny Luban na Dolnym Śląsku stanowił duże centrum wyrobu bawełnianych chusteczek, wykonywanych prawie wyłącznie na eksport. W czasie wojny wyznaczono z fabryk krosna, ustawiono obrabiarki i wszystkie dotychczasowe przedziały zamieniono na wyłownie sprzętu lotniczego. W czasie ewakuacji wywieźli Niemcy z kolei obrabiarki i opustoszałe hale fabryczne zamieniła fala wojny w dużej części w gruzy.

Trzeba było wszystko zaczynać niemal od początku. Odbudowano budynki 9-ciu fabryk i ściągnięto porozrzucane po mieście i okolicy krosna. W chwili obecnej odbudo-

wa trwa i osiągnęła 80 proc. Pracuje 870 krosien, a ich ogólna ilość dojdzie ma do 1.050. Pracuje z górą 1.000 ludzi. Zakłady przeprowadzają intensywne szkolenie. Niedawno został zakończony kurs pod mistrzów, z absolwentów którego dwóch mianowano mistrzami.

Produkcja obecna obejmuje tkaniny białozłote, drelch i materiały podszewkowe, wszystko z bawełny. Zakłady wypuszczają materiały w stanie surowym. Do farbowania i wykończenia idą one do zakładów w Bielawie. Miesięczna produkcja waha się od 250.000 do 300.000 metrów.



80 wagonów szyn dla Warszawy

Ze Śląska bezustannie nadechodzą do Warszawy transporty szyn tramwajowych. Szyny te są wyladowywane z wagonów na bocznicę kolejowej Miejskich Zakładów Komunikacyjnych przy Wybrzeżu Kościuszkowskim.

W tym roku wyladowano już około 60 wagonów szyn, 20 następnym nadejdzie do stolicy w najbliższym czasie.

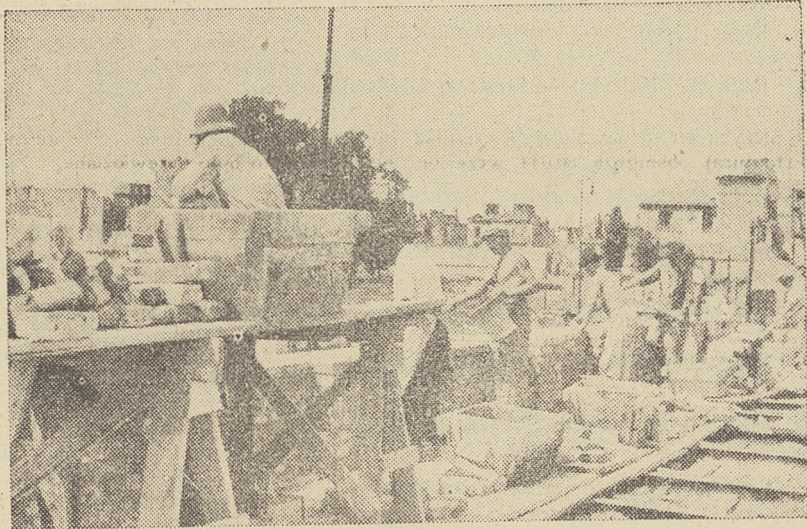
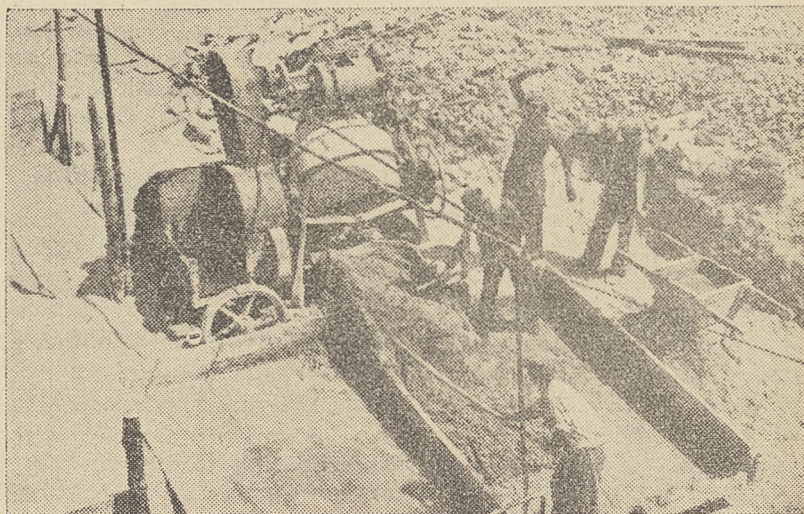
Świeżo sprowadzone szyny używane są do wymiany. Dokonuje się tego podczas przekuwania torów. Większość jednak zarezerwowana jest na budowę nowych linii, na przedłużeniu ul. Marszałkowskiej. Prace te rozpoczną się już w jesieni.

Jeszcze jedno kino w Warszawie

W lipcu br. zostanie w Warszawie otwarte nowe kino dla wojska przy Al. Wyzwolenia na terenie zburzonego kompleksu gmachu b. Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Piętrowy budynek przeznaczony na kino i biura jednego z Ministerstw, znajduje się już pod dachem. Obecnie odbywają się jedynie prace nad wykończeniem wnętrza.

Codziennie pracuje ponad 100 jeńców niemieckich nad uporządkowaniem placu i wykonaniem dojazdu i alejek.



Obroty handlowe Polski i Anglii

W naszych obrotach handlowych z Anglią zaznacza się wyraźna niedwyzka wywozu nad przywozem. W okresie od stycznia do kwietnia br. wywieźliśmy do Anglii za 438.973 tys. zł towarów, a przywieźliśmy za 241.697 tys. zł.

W wywozie najważniejszymi artykułami są: cukier, meble, cynk, blacha cynkowa, pył cynkowy, biel cynkowa i cement. Największą pozycję w przywozie stanowi wełna, następnie siarka amonowa. Po sfinalizowaniu umowy finansowej przywieźć będziemy maszyny.

Eksport polskich artykułów spożywczych

W czerwcu wyeksportowaliśmy za pośrednictwem Tow. Handlu Międzynarodowego „DAL” 335 ton płatków ziemniaczanych i 175 ton mączki ziemniaczanej do Szwajcarii; 685 ton soli kruchej oraz ponad 3.000 ton soli kamiennej mielonej do Szwecji; 450 ton soli kamiennej mielonej i 585 ton soli kamiennej kruchej do Czechosłowacji; 1.720 ton soli warzonki do Danii; 600 ton soli kamiennej mielonej do Finlandii.

Wysyłamy węgiel do Włoch

3 lipca br. opuścił port gdyński statek „Diamantis” z ładunkiem 7.500 ton węgla, skierowanego do Genui. Jest to pierwszy powojenny transport węgla do Włoch drogą morską.

Organizacja Ośrodków Zdrowia w Polsce

Na terenie całej Polski czynnych jest obecnie 850 Ośrodków Zdrowia, które są podstawowym elementem opieki leczniczo-zapobiegawczej. Ośrodki te zorganizowało Ministerstwo Zdrowia, które zamierza uruchomić w najbliższej przyszłości jeszcze 650 Ośrodków Zdrowia, co łącznie już z istniejącymi wyniesie 1.500 Ośrodków (1.100 wiejskich i 400 miejskich). W Ośrodkach tych pracować będzie 3.500 lekarzy, 4.500 pielęgniarek oraz 2.200 położnych. Ponadto istniejąca liczba 100 punktów sanitarnych ma być podniesiona do 500.

Z odbudowy Stolicy

Nowy Świat był jednym z najbardziej zniszczonych odcinków Śródmieścia. Większość budynków zrównana została z ziemią, po innych pozostały tylko wypalone ruiny. Dziś ta zabytkowa ulica przoduje w odbudowie. Dwupiętrowe domy rosną tu jak grzyby po deszczu.



Oto wycinek z naszej pracy — kilka z setek innych osiągnąć kraju w ostatnim czasie.

Kiedy Ty — Rodaku na przymusowej emigracji — staniesz do dzieła wspólnej odbudowy?

Kraj Cię wzywa!

WIECH

GWIAZDORY

Do mieszkania pana Stanisława N., kierownika jednego z kin, o godzinie ósmej rano ktoś energicznie zadzwonił.

Nie pomogły perswazje służącej, że pan dyrektor śpi jeszcze, do przedpokojów prawie przemocą weszli młodzi państwo, dość ekscytrycznie ubrani.

— Śpi, nie śpi, zawołaj go pana i powiedz, że artyści filmowi czyli gwiazdory przyszli.

W chwilę zdziwiony p. N. stał w przedpokojach i słuchał następującego przemówienia.

— Panie szanowny! Wiadomo, czas jest demokratyczny i uczciwą pracą zarobić przyzwoicie jest trudno, ale z drugiej strony daję się słyszeć, że artyści dużą forszę nazywają, samą tylko kinofikacją, czyli wygłupianiem się wieczorami po kinematografiach.

Takim prawem myślałem sobie z tą właśnie panią Józia Kordelik dlaczego byśmy właściwie za artystów nie mieli się zgodzić.

Ja jestem sobie chłopak równy i taki operus, że proszę siadać. Śmiech, humor, granda, salonowy żart, to dla mnie frajer.

Jak dawniej na Boże Narodzenie z Herodami się chodziło, to zawsze za diabła byłem.

A drakie z kogoś wystrugać w półpoście filong w drzwiach cegłą wywalić, kłamki laboratorom czemś wysmarować, do tego ja pierwszy w całym podwórku.

Głos mam takżesamo fotograficzny, bo jak „Kamele jak bele, Lucy striki z Ameryki“ na Marszałkowskiej sprzedawałem, to mnie w Alejach w komisariacie było słychać i przykrości przez to nawet miałem.

— No dobrze, proszę pana, ale nie rozumiem, cóż ja tu mogę...

— Zaraz, zaraz to nie wszystko.

— A panna Józia Kordelik też ma się rozumieć, do tego fachu wzięcie ma. Wagi przepisowom trzyma, trochę może jest przymała, ale to

dlatego, że jej się obcasz zdarli. A jeżeli się rozchodzi o mimikie, czyli wykrzykiwanie kalotechniki to lepszej nigdzie, pan dyrektor nie znajduje.

Czasem to aż muszę gorzką uwagę jej robić, bo tak mordę na ulicy odnie, że wygląda jak kalikatura boża i ludzie się nad nią litują, myśląc że wycisk ode mnie otrzymała.

— Drogi panie, tu zachodzi wielkie nieporozumienie. Przede wszystkim nie jestem producentem filmowym, a poza tym zawód artysty filmowego jest niesłychanie ciężki. Radziłbym wziąć się do czego innego. Bo na tym polu spotkać może państwa tylko rozczerowanie.

— Co? Czarowanie?

Józia! Pokażę panu dyrektorowi, że tu żadnego czarowania nie ma, tylko fachowa kinofikacja pierwszej klasy. Zaiwanaj akt pierwszy.

I zaszło nagle coś nieoczekiwane-go. Panna Józia rzuciła okrycie i kładąc się na stojący w holu fotel wyciągnęła ręce do pana N. wołając kusząco:

— Gryź mnie pan!

— No jazda, gryź ją pan, to zobaczem co ja na to powiem!

Tu przyszedł gwiazdor filmowy otworzył z trzaskiem wielki sprężynowy nóż. Dyrektor N. uciekł do sypialni. Ale nic to nie pomogło, artyści skoczyli za nim i na jego łóżku, w oczach przerażonej dyrektorowej odegrali wstrząsający dramat „miłości i śmierci“.

Potem chcieli odtworzyć jeszcze kilka scen z filmu „Dzieje jednego straka“ i w poszukiwaniu takowego otworzyli szafę z rzeczami.

Ale nadbiegła wezwana przez przytomną służącą milicja i do dalszych pokazów filmowych nie doszło.

Epilog dramatu odegrany będzie niewątpliwie w sądzie grodzkim.

WIECH

Nad Polskim Morzem



Sopot — fragment plaży

SPORT

WYNIKI OSTATNICH SPOTKAN PIŁKARSKICH O WEJŚCIE DO LIGI (gospodarze na pierwszym miejscu)

GRUPA I

Szombierki — Polonia (W-wa) 2:2 (2:2)
KKS (Poznań) — Polonia (Świdnica) 2:4 (0:2)
Motor (Białystok) — Wisła (Kraków) 0:9 (0:4)
Ognisko (Siedlce) — Skra (Częstochowa) 4:2 (1:1)

Grupa II

Cracovia — Gedania (Gdańsk) 7:0 (5:0)
AKS (Chorzów) — ZZK (Łódź) 10:1 (5:1)
Grochów (W-wa) — Pomorzanie (Toruń) 1:4 (0:3)
Orzeł (Gorlice) — Rymer (Śląsk) 5:5 (4:3)
Radomiak — RKU (Sosnowiec) 2:3 (2:2)

Grupa III

LKS (Łódź) — Lublinianka 3:3 (3:1)
Tęcza (Kielce) — WMKS (Katowice) 2:0 (1:0)
KKS (Olsztyn) — Warta (Poznań) 1:2 (0:1)
Czuwaj (Przemyśl) — Garbarnia (Kraków) 1:2 (1:0)

Klasa „A“

Tarnovia — Partyzant (Kielce) 3:1 (1:1)
Legia (Krosno) — Jarosławski KS 1:2 (0:1)
Ruch (W. Hajduki) — Sarmacja (Będzin) 5:0 (2:0)
Piast (Głwice) — Victoria (Wałbrzych) 8:2 (6:1)
WMKS (Szczecin) — HCP (Poznań) 0:1 (0:1)
Polonia (Bydgoszcz) — Grom (Gdynia) 4:0 (2:0)
CKS (Częstochowa) — RKS (Radom) 1:1 (1:1)
Widzew (Łódź) — Sygnal (Lublin) 2:1 (1:0)
Mazur (Elk) — Legia (W-wa) 0:12

* * *

W rozgrywkach o wejście do ekstraklasy wzięli udział mistrzowie poszczególnych okręgów i podokręgów klasy „A“. Z kilkunastu kandydatów tylko trzech wchodzi do ligi. Dziś wiemy już o 2 mruowanych kandydatach — są to Ruch z W. Hajduk i Legia z Warszawy. Trzecią drużyną najprawdopodobniej będzie KS Tarnovia, której zagrozić mógłby tylko Piast z Głwice. Pozostałe drużyny nie odegrają większej roli w eliminacjach.

* * *

W rozgrywkach międzygrupowych padło kilka sensacyjnych wyników.

W grupie pierwszej mistrzowska jedynastka Polonii (W-wa) zremisowała z Szombierkami zaprzeczając tym samym szansę na pierwsze miejsce w swej grupie i prawo do walk finałowych o tytuł mistrza Polski. Po ostatnim wyniku Szombierki z Wisłą nikt nie liczył się z utratą punktu Warszawian. Polonia przeżywa widoczny spadek formy. Przyczyna tego leży zdaje się w przemęczeniu graczy. Zjawisko to zresztą obserwujemy u większości klubów.

Największą niespodzianką sprawiła Polonia ze Świdnicy, która pogrzała na amen nadzieje Kolejarzy poznańskich. O trzecie miejsce walczyć będzie Polonia z Bytomią i Szombierkami.

Niemniejszą sensacją było zwycięstwo Ogniska nad CKS-em. Tu zwycięstwo jednych czy drugich nie wpływa absolutnie na stan tabeli u góry. Obydwie drużyny spełniają rolę dostarczycielki pkt dla liderów.

W drugiej grupie AKS zdaje się, że przeżywa renesans formy. Rekordowe zwycięstwo nad ZZK potwierdza to całkowicie. I

Rymer sprawił zawód swym zwoleńnikom. Tego rodzaju potknięcia jak remis w Gorkeach mogą drogo kosztować. RKU, Pomorzanie i Radomak drużyny o mniej więcej wyrównanym poziomie urywają sobie punkty wzajemnie, a tracą je na rzecz AKS i Cracovi.

W grupie trzeciej Warta pokonała Kolejarzy z Olsztyna różnicą jednej bramki. Niewiele więc brakowało do największej sensacji obecnego sezonu.

To samo w Łodzi — LKS oddał punkt Lubliniance. Strata punktu nie jest groźna dla Łodzian, którzy mają awans do Ligi w kieszeni, ale liczyć się muszą poważnie z tym, że do finału dojdzie Warta.

Trzeci kandydat do ekstraklasy Garbarnia z trudem wyniosła 2 pkt z Przemyśla.

Ostatnią niedziela była więc bardzo niepomyślna dla liderów. Trzeci stracił punkty, 2 ledwo uporowało się przeciwnikami, których nie brało się poważnie pod uwagę.

KOBIECE MISTRZOSTWA POLSKI W LEKKOATLETYCE

MODERÓWNA ZDOBYŁA 4 TYTUŁY, WAJSÓWNA RZUCIŁA DYSKIEM 39,76

W tegorocznych kobiecych zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski startowało 86 zawodniczek.

Rewelacją była zawodniczka Łódzkiego AZS-u — Moderówna, która zdobyła aż 4 tytuły: w biegu na 60, 100 i 200 m, oraz w skoku w dal z miejsca.

Najlepszy wynik osiągnęła Wajsówna — rzucając dyskiem prawie 40 metrów.

Najbardziej wyrównaną walkę stoczono w skoku wwyż, gdzie 11 zawodniczek przekroczyło wysokość 135 m. Wśród nich znajdowała się rewelacja Krakowa 15 letnia Borowówna, zdobywczyni wicemistrzostwa Polski.

Niespodzianką było również zwycięstwo Sinoradzkiej w oszczepie. Zawodniczka ta pobila o 4 metry swój rekord życiowy i jest na najlepszej drodze do osiągnięcia wyników na europejskim poziomie.

W poszczególnych konkurencjach tytuły mistrzyń Polski zdobyły: 60 m — Moderówna (AZS Łódź) 7,9, 2) Hejducka (Pogoń) 8 sek., 3) Gorzkowska (HKS) 8,2.

100 m — 1) Moderówna (AZS) 12,8, 2) Hejducka (Pogoń) 13, 3) Słomczewska (DKS) 13.

200 m — 1) Moderówna (AZS) 27, 2) Słomczewska (DKS) 27,4, 3) Kalużowa (AKS, Chorzów)

80 m przez pł. — 1) Mitan (Legia, Kraków) 12,9, 2) Beszkówna (LKS) 13,2, 3) Felska (Grudziądzki KS) 13,7.

800 m — 1) Wasilewska (Zgoda) 2,34,1, 2) Bużanka (AKS, Kraków) 2,35,8, 3) Grabczyńska (HKS, Kraków) 2,37,3.

Sztafeta 4x100. — Grudziądzki Klub Sportowy w składzie: Gawrońska, Gburkówna, Staruszkiewiczówna, i Felska 53. Rekord Polski — klubowy wyrównany. 2) Pogoń (Katowice) 54, 3) AKS 54,8.

4x200 m — GKS w składzie: Gawrońska, Gburkówna, Staruszkiewiczówna, Felska 1,54,2. 2) Pogoń (Katowice) 1,56,6. 3) AKS (Chorzów) 1,57.

Skok w dal — 1) Nowakowa (DKS, Łódź) 5,19, 2) Moderówna (AZS) 4,93, 3) Gburkówna (GKS) 4,76.

Skok w dal z miejsca: Moderówna (AZS) 2,44, 2) Turkowska (Junak Szczecin) 2,31, -) Gburkówna (GKS) 2,29.

Skok wwyż: 1) Wiśniewska (Gedania) 142,5, 2) Borowice (HKS, Kraków) 142,5, 3) Felchnerowska (Pomorzanie) 140.

Kula: Wajsówna (TKS) 11,02, 2) Bregulanka (Siemianowiczanka) 10,80, 3) Peshkówna (Łódzki Kl. Sport.) 10,47.

Oszczep: 1) Sinoradzka (Pomorzanie) 35,60, 2) Stachowicz (Legia, Kraków) 34,53, 3) Konikówna (HKS, Kraków) 28,74.

Dysk: 1) Wajsówna (DKS) 39,73, 2) Głazewska (Zryw, Łódź) 35,13, 3) Stachowicz (Legia, Kraków) 33,90.

W klasyfikacji drużynowej pierwszy Grudziądzki Klub Sportowy, 69 pkt., na drugim miejscu Pogoń (Katowice) 1 pkt., 3) AZS (Łódź) — 60 pkt., 4) HKS Łódź — 54.

PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

Majątek Państwowy Goświnowice, pow. Nysa, woj. wrocławskie poszukuje od zaraz:

20 robotników (mężczyźni i kobiety) obeznanym dokładnie z pracami w rolnictwie.

Warunki pracy i płacy według umowy zbiorowej.

Zgłoszenia ważne aż do odwołania.

Porozumiewać należy się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Nysie, woj. wrocławskie, ul. Prądnicza Nr 26.

Okręgowy Oddział Przemysłowo-Rolny „Społem“ w Krakowie poszukuje od zaraz:

1 inżyniera lub technika z praktyką na stanowisko kierownika Odlewni Żelaza w Charsznicy pow. Miechów.

Warunki płacy: w okresie próbnym 18.000 zł po tym okresie 30.000 zł miesięcznie.

Przy zakładzie pracy 2-pokojowe mieszkanie.

Porozumiewać należy się z Urzędem zatrudnienia w Krakowie, ul. Lubelska 25.

Warsztaty Główne P.K.P. Starogard, ul. Warszawska Nr 1 poszukują od zaraz:

20 ślusarzy, 15 tokarzy, 5 kowali, 5 kotlarzy, 2 szlifiery.

Warunki płacy: 4,300 zł miesięcznie, stolówka na miejscu, karty I kat.

Wymagany wiek — od 22 do 45 lat. Po złożeniu świadectw czeladniczych kandydat zostaje stałym pracownikiem i uzyskuje mieszkanie. Zgłaszać się do naczelnika warsztatów Uzarowskiego Stanisława.

Zgłoszenie ważne do 1.8.1947 r.

Porozumiewać należy się z Instytucją Zastępczą Urzędu Zatrudnienia w Starogardzie przy Zarządzie Miejskim, woj. szczecińskie.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Olsztynie poszukuje:

300 robotników leśnych.

Warunki płacy: wg. umowy zbiorowej.

Mieszkanie zapewnione.

Porozumiewać należy się z Urzędem Zatrudnienia w Olsztynie, ul. Stalina 21.

ZARZĄD PAŃSTWOWYCH NIERUCHOMOŚCI ZIEMSKICH W OLSZTYNIE POSZUKUJE:

60 robotników rolnych do koszenia łąk i żyta,

30 rolników (ordynariuszy),

2 rymarzy,

4 kowali.

Warunki płacy: wg. umowy zbiorowej.

Mieszkania zapewnione.

Porozumiewać należy się jak w poprzednim zgłoszeniu.

DENTYSTĘ

do prowadzenia dobrze prosperującego zakładu dentystycznego w mieście powiatowym w wojew. poznańskim poszukuje wdowa lat 40.

Zgłoszenia i bliższe informacje.

Poznań, ul. Matejki 65 m. 2. St. Hendrykowski.

OSRODEK SZKOLENIA ZAWODOWEGO PAŃSTW. FABRYKI WAGONÓW — WROCŁAW, UL. POZNAŃSKA 18 POSZUKUJE DLA GIMNAZJUM I LICEUM

Wykładowców

z pełnymi kwalifikacjami do elektrotechniki, budowy maszyn, sil-

ników Diesla, technologii, rysunków technicznych, fizyki, chemii, biologii, matematyki, języka polskiego niemieckiego, historii, geografii, gimnastyki, oraz inżyniera warsztatowego.

Wynagrodzenie bardzo dobre.

Zgłaszać się pod wyżej podanym adresem.

Zarząd Miejski, Zakład Oczyszczania Miasta w Gorzowie, ul. Teatralna Nr 49, tel. 51 — poszukuje:

a) 1 kołodzieja,

b) 1 kowala do podkuwania koni,

c) 3 wóźniców.

Warunki płacy:

dla a i b 19 zł na godz.,

dla c) 15 zł na godzinę.

Poza tym otrzymują karty żywności I kat. plus stolówka.

Warunki pracy:

dla a i b) 8 godz. dziennie,

dla c) 12 godz. dziennie.

Mieszkań Zakład nie zapewnia.

Porozumiewać należy się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Gorzowie, ul. Żukowa 19, tel. 214.

Centrala Produktów Naftowych w Olsztynie poszukuje.

1 buchaltera bilansisty.

Warunki płacy: 18.000 zł mies.

Mieszkania Centrala nie zapewnia.

Porozumiewać należy się z Urzędem Zatrudnienia w Olsztynie, ul. Stalina 21.

Państwowy Urząd Repatriacyjny — Okręgowy Oddział w Olsztynie poszukuje:

a) 1 kierownika Bazy Samochodowej,

b) 1 referenta samochodowego.

Warunki płacy w zależności od posiadanych kwalifikacji.

Mieszkania Urząd nie zapewnia.

Porozumiewać należy się jak w poprzednim zgłoszeniu.

Okręgowe Zjednoczenie Wytwórni Materiałów Budowlanych w Olsztynie poszukuje:

1 technika budowlanego.

Warunki płacy: wg. umowy.

Warunki mieszkaniowe są trudne.

Porozumiewać należy się jak w poprzednim zgłoszeniu.

INFORMATOR REPATRIANTA

ZAPISY DO SZKOŁY GŁÓWNEJ GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Podania o przyjęcie do Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie na Wydziały: Rolniczy ze Studium Melioracyjnym i ze Studium Rybackim, Leśny z Oddziałem Technologii Drewna i Ogrodniczy ze Studium Gospodarstwa Dostawczego przyjmuje Sekretariat (Rakowiecka 8) od 1 lipca do 12 września br.

W razie nadmiaru kandydatów

w stosunku do miejsc — odbędzie się w dniach 20 — 25 września egzamin kwalifikacyjno-eliminacyjny z matematyki w zakresie programu licealnego (bez geometrii analitycznej) dla kandydatów na wszystkie wydziały, oraz fizyki dla kandydatów na Wydział Rolniczy, a z biologii na Wydziały Leśny i Ogrodniczy, również w zakresie programu licealnego.

Ubiegać się o przyjęcie mogą osoby posiadające świadectwa dojrzałości stopnia licealnego bez względu na typ, lub równorzędne.

Dwa lata pracy PUR-u w Dziedzicach

W chwili zakończenia wojny na Zachodzie Europy znajdowało się około 2,5 miliona Polaków. Liczba ta obejmuje żołnierzy polskich, jeńców wojennych, wywiezionych w 1944 r. do Niemiec powstańców warszawskich, robotników deportowanych na roboty do Rzeszy itd. Z liczby tej powróciło do kraju na własną rękę zanim jeszcze Państwowy Urząd Repatriacyjny rozpoczął swą działalność około 800 tysięcy ludzi. Po podjęciu pracy przez PUR w 1945 r., zorganizowano wzdłuż granic 16 punktów etapowych, m. in. w Sanoku dla powracających z Rumunii, dalej w Bielsku, Dziedzicach, Międzyzlesiu, Lignicy, Zbąszyniu itd. Jedne z tych punktów okazały się mniej — inne bardziej potrzebne, szlaki powrotu do kraju wykrywały się i obecnie jest czynnych 7 punktów etapowych: w Dziedzicach — głównie dla powracających z amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec i Austrii, oraz z Włoch i innych krajów południowych, w Szczecinie — dla repatriantów z brytyjskiej strefy okupacyjnej (przede wszystkim transporty morskie z Lubeki i 1 transport tygodniowo drogą lądową), w Gdańsku — dla powracających z Anglii, dalej w Gubinie i Dąbroszynie (w pobliżu Kistrzynia) dla powracających jeszcze ze strefy sowieckiej, w Lignicy — dla repatriantów, przybywających pociągami wahadłowymi, jakimi w tamtą stronę wywozi się z Polski Niemców, wreszcie w Międzyzlesiu —

specjalnie dla górników — reemigrujących z Francji i Belgii. Oczywiście dominującą rolę odgrywają trzy pierwsze punkty (Dziedzice, Szczecin, Gdańsk), dwa następne grają o. małą rolę (przez Dąbroszyn przeszło w ogóle tylko 20 tysięcy ludzi), a Międzyzlesie ma charakter specjalny. Przez wszystkie te punkty powróciło dotąd do Polski z Zachodu i Południa 1.302.574 osoby. Jeżeli dodamy do tego około 800 tys. Polaków, którzy przyjechali do kraju samorzutnie w pierwszym okresie — okaże się, że ogółem powróciło już ponad 2.100.000 ludzi, czyli, że za granicą pozostaje jeszcze w okupowanych Niemczech, Austrii, Francji i Anglii około 400 tys. Polaków.

Jeżeli z 1.300 tys. repatriantów 500 tysięcy przesunęło się przez Dziedzice, — to fakt ten dostatecznie ilustruje znaczenie tego punktu. Najwięcej, bo 359.182 osoby przyjechało z terenu amerykańskiej strefy okupacyjnej, dalej ze strefy francuskiej powróciło 46.714 osób, a z samej Francji — 42.228. Z Austrii przybyło 16.252 repatriantów, z Czechosłowacji 14.502, z Belgii — 7.758, z Włoch — 4.070, z Węgier — 2.556, z Rumunii — 1.966, ze Szwajcarii — 1.942, z Jugosławii — 1.423, z Palestyny — 978, z Holandii — 414. Po kilka osób przyjechało przez Dziedzice z Anglii oraz z Grecji. Należy zaznaczyć, że w sali porodowej punktu etapowego przyszło na świat 41 dzieci.

Skrzynka pytań i odpowiedzi

Bogusławski Ludwik — Warszawa. — Poszukiwania nie zawsze od razu przynoszą pomyślne rezultaty. Niekiedy trzeba czekać kilka miesięcy, zanim zdobędzie się jakieś wiadomości. Dlatego prosimy nie dziwić się z tego powodu, że nie otrzymał Pan jeszcze odpowiedzi na swój list wysłany przez nas do Centralnego Biura Adresowego w Nowym Jorku. Biuro to nie informuje o przebiegu poszukiwań; powiadamia dopiero o rezultacie.

Należy także wziąć pod uwagę i to, że poszukiwania w Stanach Zjednoczonych napotykają na szereg trudności z tego powodu, że w Ameryce nie ma biur ewidencji ludności. Poza tym wielu Polaków, przebywających od X lat w Ameryce zmieniło swe nazwiska. Trudno — musi Pan cierpliwie czekać, nie ma innej rady. Może Pan być pewny, że list Pana został rozpatrzone i na pewno nie pozostanie bez echa.

Wojtczak Marian — Częstochowa. — Zona Pana w dalszym ciągu przebywa w Niemczech. Stan zdrowia nie pozwolił jej na powrót do kraju. Obecnie czuje się już lepiej. Za wszelką cenę chciałby Pan sprowadzić ją wreszcie do Polski. Nie wie pan jakie należałoby poczynić starania celem uzyskania pozwolenia na wyjazd do Niemiec, przynajmniej na tydzień, by móc zaopiekować się nią podczas podróży. Zapewniamy Pana, że jest to całkiem zbyteczne. Zona Pana, może zapisać się na transport sanitarny, który organizowany jest 2 razy na miesiąc. Jesteśmy przekonani, że Pan na pewno nie będzie w stanie otoczyć żonę taką opieką w zwykłym transporcie, jaką mają chorzy jadący transportem sanitarnym, który przystosowany jest wyłącznie do potrzeb jadących.

Beraś Agnieszka — Wrocław. — Miło nam zakomunikować Pani wiadomość, która ją bardzo ucieszy. Otóż sprawa syna Pani nie jest przegrana i beznadziejna, jak Pani się wydaje.

Syn Pani, ponieważ skazany jest za nielegalne posiadanie broni tylko na 5 lat więzienia, może zgłosić się do oficera łącznikowego i wyrazić swą chęć wyjazdu do Polski. Zostanie on wtedy wraz z innymi więźniami, specjalnym transportem przewieziony do granicy i oddany w ręce polskich władz sądowych, które już w Polsce rozpatrzą jego sprawę, przy czym o ile zapadnie wyrok skazujący, to karę odbywać będzie na terenie Polski. Bardzo często więzień taki bywa puszczany na wolność.

Bohn Teodor-Wehden. — Rodzice Pana byli Polakami. Pan również, choć mieszkał przed wojną dłużej czas w Niemczech, zawsze czuł się Polakiem. Obecnie chciałby Pan wrócić do kraju i osiedlić się tu na stałe. Zapytuje Pan w jaki sposób to przeprowadzić.

Aby móc wrócić do Polski nie wystarczy samo pochodzenie, lecz trzeba mieć obywatelstwo polskie. Musi się Pan o nie starać. Celem uzyskania obywatelstwa rodzimy Panu zwrócić się do Polskiej Misji Repatriacyjnej (Hannover), która udzieli Panu dokładnych informacji, jakie należy poczynić dalsze starania w tym kierunku.

Z chwilą, kiedy otrzyma Pan obywatelstwo, nie będzie już żadnych przeszkód do powrotu, ponieważ żona Pana, choć jest Niemką, otrzymuje obywatelstwo męża. Wszelkie swoje ruchomości może Pan do kraju przywieźć, nie obawiając się, że zostaną Panu zarekwirowane. Oszczędności, jakie złożył Pan przed wojną w banku niemieckim, wycofać nie można. Jest to przecież rzeczą całkiem zrozumiałą i jasną, że w Szczecinie nie ma już dawnych banków niemieckich, a polskie nie odpowiadają przecież za ich działalność.

Czy otrzyma Pan swój dawny warsztat — zapewnić nie możemy. Jeżeli nie został zburzony, jest już na pewno własnością kogo innego. Gdyby Pan przybył do Szczecina w pierwszym roku po wojnie, wtedy mógłby Pan upomnieć się o swą własność. Natomiast możemy Pana zapewnić, że istnieje jeszcze możliwość osiedlenia się na Ziemiach Odzyskanych. Jeżeli ktoś chce i potrafi pracować, może zdobyć warunki egzystencji zupełnie dobre.

Nadmieniamy, że za udzielenie porady, jak też wszelkich innych informacji nie pobieramy żadnych opłat.

P O S Z U K U J A

LISTY DO OBOZÓW POLSKICH!

Za pośrednictwem redakcji „Repatrianta” można przysyłać listy do krewnych i znajomych, znajdujących się na terenie Niemiec, Austrii, Włoch, Egiptu, Palestyny i Syrii.

Listy składać należy w Administracji Rakowiecka 4.

Z terenów niemieckich

Bednarz Karol, Obóz Polski im. T. Kościuszki, Breuzen Flugplatz Brunschwig — poszukuje: rodziców Jana i Franciszki Bednarz, oraz Stanisława Antoniego i Marii, ostatnio zam. Zbaraż Stary, pow. Zbaraż, woj. Tarnopol.

Czarnecki Wojciech — Meinheim Pfinstberg, Strahlenburgstr. 50, strefa amerykańska, poszukuje: ojca Czarneckiego Edwarda, ostatnio zam. wieś Nowe Werki, poczta Jerozolimka, woj. wileńskie.

Goppold Irena — Coburg Polish Camp Area Team 1043 Blok 32, poszukuje: Józefa Powłoki, który po przyjeździe do kraju zam. Kraków, ul. Bożego Ciała Nr. 19—12.

Hübner Gerda — Süderbrarup Angeln Grosse Strasse 12 — poszukuje: inż. Rzeszotarskiego Bohdana, ur. 1.6.1890 r. zam. przed wojną w Katowicach, a podczas wojny w Warszawie.

Malinowski Jan — Obóz Polski Immenndorf über Brunschwig — poszukuje: Dwojaka Piotra, ur. 1900 roku, zam. ostatnio Olesza, pow. Tlumacz, woj. stanisławowski.

Palinger Maria — D. P. Wildflecken Kreis Brückenau Blok 7, strefa amerykańska — poszukuje: rodziców Teodora i Józefa Kamińskich i brata Romana, ostatnio zam. we Lwowie, ul. Żółkiewska 34 m. 10.

Pawlikowska Józefa — Standortlazaret Amberg (13a) strefa amerykańska — poszukuje: rodziców Grzegorza i Marii z d. Łozicka Wabiszczewiczów, siostry Heleny, braci Edwarda i Sławka, wszyscy zam. we

wsi Osowa, pow. Stolin, woj. Brześć nad Bugiem.

Stankiewicz Leonard — Peine Kr. Hannover Polish Civil Lager „Albany” — poszukuje Jana i Stefani Stankiewicz, rodziców i rodzeństwo Ireny, Wacława, Czesława, i Stanisława Stankiewiczów, wszyscy zam. Wilno, ul. Piłomont 16 m. 5.

Stolarz Aleksander i Ciura Edmund — Allendorf Kreis Marburg Polish Camp 533 strefa amerykańska — poszukują: Korszela Aleksandra i Eugenii zam. Łódź, ul. Abramowskiego 26, Ambrożewicz Anieli, zam. Łódź, ul. Kilińskiego 252, Ciurówny Franciszki, Kraków, ul. Żółkiewskiego 13 i Ciury Mieczysława, Kraków, ul. Zwierzyniecka 4.

Wojciechowski Bolesław — Kassel Brasseisberg Uhlenhorststr. 12 Gross Hessen, strefa amerykańska — poszukuje: Jana i Stanisławy Biłkowskich, zam. Kraków, ul. Felicjanek 27 oraz Borysa Jana Zbudowskiego, ostatnio zam. Wrocław, Miłocja Polska.

Wojnarowicz Edward — Augsburg 4010 L. Serw. Co. at 1281 L. Supr. Co. strefa amerykańska — poszukuje: rodziców Kazimierza ur. 1892 r. i Michalina, ur. 1900 r., Wojnarowicz, ostatnio zam. Lwów, Krzywczyce, ul. Kościelna 35.

Zurawska Antonina — Ingo:stadt Bayern Polish Camp A, strefa amerykańska — poszukuje ojca Zurawskiego Adolfa, ur. 1900 roku, ostatnio zam. w Podziałówce, gm. Ludwipol, pow. Kostopol, woj. wołyńskie.

Kunicki Stanisław, obecnie zamieszkały w Warszawie, ul. Ogrodowa 67 m. 2, który powrócił z Anglii 28.1.1947 roku, poszukuje Zbyszka Gawora z Saskiej Kępy. Wracać do kraju.

Laguny Stanisławy, poszukuje mąż Łagu na Henryk z dziećmi, Warszawa, ul. Górnośląska 22 m. 7. Osoby, które się zetknęły na obczyźnie z poszukiwaną, prosimy o skomunikowanie się z poszukującym.

Pękosławskiego Lubomira, poszukuje żona Helena Pękosławska, Warszawa, ul. Zgoda 9. Osoby, które zetknęły się z poszukiwanym, prosimy o skomunikowanie się z poszukującą.

Skwarczyńskiego Henryka, ur. 15.1.1920 roku, zam. w Warszawie, ul. Żelazna 27, wywiezionego w 1940 roku do Mauthausen poszukuje matka Bronisława Skwarczyńska Warszawa, ul. Żelazna 27 m. 16.

Kto wiedziałby o losie Szczefanowicza Zenona, ur. 25.12.1920 roku, podobno wywiezionego w 1940 roku do Niemiec z Montelupich w Krakowie, proszony jest o zawiadomienie matki Anny Szczefanowicz, Warszawa, Żolibórz, ul. Felińskiego Nr. 28 m. 1.

Zickerta Zdzisława, ur. 21.2.1922 roku w Warszawie, poszukują rodzice. Wszelkie wiadomości kierować: Zickert Karolina, Warszawa 36, ul. Turecka 1 m. 3.

Ogłoszenia zamieszczone jednorazowo

Bulbiaka Stefana, ur. 20.12.1918 roku studenta U. J. K. we Lwowie, przebywającego w Armii Czerwonej 1940 r., skąd następnie dostał się do niewoli niemieckiej i został osadzony w obozie w Jugosławii, poszukuje brata i prosi wszystkich, posiadających jakiegokolwiek wiadomości o przekazaniu pod adresem: Bulbiak Adam, Dublany, gm. Wojnow, pow. Wrocław.

Demkowskiego Stefana ur. 6.2.1891 r., syna Józefa i Józefy ze Sregowiczów, aresztowanego 16 czerwca 1943 r. w Grójcu, ostatnio przebywającego w Gross-Rosen Nr. 12655, poszukuje żona Emilia Demkowska, Grójec, ul. Warszawska 10.

Ktokolwiek wiedziałby o losie Józefa Fiuta, ur. 1907 r., syna Wojciecha i Anny, jeńca wojennego z 1939 roku, który ostatnio przebywał w Leichlingen Palen Lager 22 Bez. Düsseldorf, Nord Rhein Provinz — proszony jest o podanie wiadomości pod adresem: Fiut Anna, wieś Starzyna, p-lta Hansk, pow. Włodawa.

Grochowskiego Józefa ur. 1902 r., syna Jana i Anny, przebywającego w Wojsku Polskim w 19 Generalnej Składnicy Uzbrojenia — poszukuje żona Grochowska Anna, zam. Bartoszyce, ul. Reszkarzy Nr. 7.

Ktokolwiek spotkał, lub ma wiadomości o Gryszkiewicz Jerzym, ur. 18.1.1912 r., aresztowanym 4 grudnia 1944 r. w Pruszkowie i wywiezionym do Wrocławia, proszony jest o nadesłanie informacji pod adresem: prof. Stefan Szulc, Warszawa, ul. Rakowiecka 6 m. 32 d/ia Gryszkiewiczów.

Głb Zygmunta, ur. 24.12.1909 r., syna Andrzeja i Marii, zam. w Warszawie, ul. Kopernika 15, wywiezionego w czasie powstania do Dachau, poszukuje matka, Warszawa, ul. Kopernika 15 m. 25.

Kamińskiego Jana, ur. 1905 roku, zam. w Warszawie, ul. Kopernika 15, wywiezionego w czasie powstania do Dachau, poszukuje żona Zofia Kamińska, Warszawa, ul. Kopernika 15 m. 24.

Proszę o wiadomości od Kujawy Edwarda, urodz. 5.10.1909 r., aresztowanego przez Niemców w dniu 26.8.1944 roku z Warszawy, ul. Baryczków 10 m. 3, Kujawa Stanisława, Warszawa — Targówek, ul. Piotra Skargi 51 m. 1.

Kwiątek Stanisławy z córką Janiną, lat 11, zam. w Warszawie, ul. Pawia 81, które były wywiezione w czasie powstania, a które przebywają podobno w Kassel, poszukuje matka Apollonia Gasińska, Warszawa, ul. Ceglana 10 m. 41.

Ludwiczka Stefana, ur. 30.8.1904 roku w Piechaninie k/Kościan, przebywającego w r. 1945 w Hallern, Polish Camp D.P.A. Eur D. 75 German, poszukuje Apollonia

Ludwiczak, wiadomości kierować na adres: Kościan (Pologne) Sienkiewicza 3.

Laskowskiego Jerzego Stanisława, ur. 22.9.1901 r. inż. - agronoma, zabranego ze Starego Miasta ul. S-to Jańska — poszukuje matka Leokadia Laskowska, Olsztyn, ul. Kościuski 30 m. 9.

Markowskiego Romualda, ur. 5.2.1895 r. syna Franciszka i Agnieszki ze Skwirówskich, wywiezionego 10.8.1944 roku do Buchenwaldu k/Weimar, poszukuje żona Markowska Eugenia, Warszawa, ul. Pańska Nr. 46 m. 13.

Milewskiej Zofii - Teofilii ur. 5.3.1924 r., zam. w Warszawie, ul. Senatorska 29 m. 230, wywiezionej w 1942 roku na roboty do fabryki w Arenstadt, następnie Bawaria — Schwarzebach, poszukuje matka, Warszawa ul. Ks. Skorupki 7 m. 18.

Olewniczka Karola - Stanisława, urodz. 4.11.1920 roku, zam. w Warszawie, ul. Nowohipie 5, jeńca wojennego z 1939 r., poszukuje matka Helena Olewniczka, Praga, ul. Brzeska 11 m. 21.

Paczkowski Grzegorz, ur. 1921 r., zabranego do Niemiec 1943 r., ostatnio przebywający w Flossenburlu — poszukiwany jest przez rodziców. Wszelkie wiadomości o zaginionym prosimy kierować pod adresem: Paczkowski Jan, gr. Ostrów, gm. Chrzęłów, pow. Wołów.

Pilke Stanisława, ur. 11.5.1920 r., zam. Targówek, ul. Zachodnia 17, wywiezionego w 1941 roku do Lewerküsen, poszukuje matka Helena Pilka, Piotrków Tryb., ul. Jerozolimka 17 m. 5.

Romanowskiego Ryszarda, ur. 14.8.1924 roku, zabranego w czasie powstania warszawskiego, poszukują rodzice i brat i proszą o wiadomości pod adresem: Warszawa — Praga, ul. Tarchomińska 6 m. 41. Irena Terlecka.

Rozenberg Heleny, ur. 28.10.1919 roku poszukuje ojciec Adam Rozenberg, zam. Warszawa, Kaliska 20 m. 12.

Slysz Władysława, ur. 29.5.1909 r. w Nadołanach, przebywającego w ubiegłym roku w Lubecz, poszukuje żona Slysz Maria, z córeczką, zam. Toruń, ul. Chrobrego 58.

Trautsoit Jadwigi z męża Wojtułowicz, urodz. 15.10.1917 r., aresztowanej przez Niemców 6.1.1944 r. w Warszawie, poszukuje matka i prosi o wiadomości pod adresem: Złotów — Pomorze Zachodnie, ul. Domańskiego 31 — Maria Trautsoit.

Urbańskiego Ludwika, ur. 24.8.1917 roku w Warszawie, syna Stefana i Józefy z Sanoekich, przebywającego ostatnio w ciężkim obozie Lisewo k/Gdańska w okolicy Torunia, poszukuje ojciec Stefan Urbański, Warszawa, ul. Brukselska 5.

W KRAJU

Ogłoszenia zamieszczone kilkakrotnie

Ktokolwiek wiedziałby o losie Balcewicza Ryszarda, syna Kazimierza i Heleny z domu Pawlukiewicz, ur. 17 grudnia 1926 r. w Kolonii Wileńskiej, wywiezionego do Niemiec w 1944 r., o którym ostatnia wiadomość była z Paryża — uprzejmie proszony jest o podanie wiadomości pod adresem: Balcewicz Kazimierz, Słupsk, ul. Sw. Stanisława 67 m. 1.

Chmielarza Karola, syna Jana i Bronisławy, ur. 14 października 1923 r., zam. w Myszkowie, aresztowanego w lipcu 1944 r., przebywającego w obozach: Lubliniec, Gross - Rosen, Orianenburg — poszukują Chmielarzowie. Kto wiedziałby cośkolwiek o jego losie, proszony jest podać wiadomość pod adresem: Chmielarzowie, Myszków, ul. Stalina 1, Ziemia Kielecka.

Polubiński Sławomir, ur. 1901 r. w Hrywdzie przebywający w Z. S. R. R., a od 1943 r. w Iraku poszukiwany jest przez Polubińską Krystynę. Kto zetknął się z nim, bardzo proszony jest o podanie wiadomości na adres: Polubińska Krystyna, Gliwice, ul. Dubois Nr 4 m. 16.

Packa Aleksandra, który ostatnio przebywał: Stuttgart - Germany Zuffenhausen — Polish Camp, Blok G. 75 — poszukuje żona Pacek Maria, zam. Jelenia Góra, ul. Stalina 150, Państwowy Monopol Spirytusowy.

Scigalska Wandę pseudo „Nusia”, ur. 24.9.1921 r. ostatnio przebywającą w miejscowości: Brandenburg Havel poszukują rodzice. Wandeczko odezwij się! Scigalski Józef, Łódź, ul. Sródmiejska 100/11.

Zaleskiego Janusza, syna Mieczysława i Stefani, ur. 25 kwietnia 1921 roku, studenta zam. w Myszkowie, aresztowanego w listopadzie 1944 r., przebywającego w obozach: Lubliniec Gross - Rosen, Dorze, Belzen - Bergen — poszukują Zalescy. Kto wiedziałby cośkolwiek o jego losie, proszony jest o podanie wiadomości pod adresem: Zalescy, Myszków, Fabryka Papieru, Ziemia Kielecka.

Czosnowskiego Romana, ur. 3.2.1931 r. w Warszawie, wywiezionego z Warszawy 12.8.1944 roku, poszukuje matka Czosnowska Zofia, Warszawa, ul. Sekocińska 11-a m. 16.

Kto wie o losie Dzwenkowskiego Zygmunta, inż. mechanika, zaginionego w czasie powstania warszawskiego, proszony jest o powiadomienie Janiny Stankiewicz-Szerszeń, Gliwice, ul. Częstochowska 21.

Gawor Bronisława, zam. w Warszawie, Saska Kępa, ul. Francuska 8/6, poszukuje synów, Jerzego — zabranego na Pawiak i Zbyszka, wywiezionego do Gusen II. Dajcie znać o sobie.

Haaricha Włodzimierza, ur. 4.4.1930 roku zam. w Warszawie, ul. Żelazna 64, wywiezionego w czasie powstania do Ravensbrück i Brunschwik, poszukują rodzice, Warszawa, róg Krochmalnej — restauracja Haarich.

Hieropol tańskiego Zygmunta, ur. 25.10.1921 roku w Warszawie, aresztowanego 30.3.1943 roku, wywiezionego do Hannoveru — fabryka akumulatorów, poszukuje matka Leokadia Hieropolitańska, Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 15 m. 12-a.

Kolegów Kęsickiego Ryszarda, ur. 1926 roku, przebywającego w obozach: Oświęcim, Hamburg, Buchenwald i Sangerhausen, błaga matka o wiadomości, Warszawa, Praga, ul. Stolarska 9 m. 10, u pp. Drożdż, Halina Kęsicka.

UWAGA POLACY ZA GRANICĄ! PRZESYLAJCIE LISTY DO RODZIN SWOICH I ZNAJOMYCH W KRAJU. LISTY WRĘCZAJCIE OFICEROM ŁĄCZNIKOWYM POLSKICH MISJI REPATRIACYJNYCH. REDAKCJA „REPATRIANTA” ODBIERA TE LISTY PRZEZ SPECJALNYCH KURIERÓW I WYSYLA DO WASZYCH RODZIN W KRAJU.

Wydawca: Urząd do spraw Repatriacji Polaków z Zachodu.

Redakcja, Administracja i Dział Ogłoszeń Rakowiecka 4

Druk. Zakł. Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Książka”, Warszawa, Smoła 12.

Redaguje — Komitet Redakcyjny

Redaktor przyjmuje codziennie od 10 do 12.

B-36222